



Obraz namalował [Jerzy](#) z [Pixabay](#)

Antybiotyki to broń biologiczna

13 września 2025 r. Autor [Dr med., wykładowca uniwersytecki \(Wiedeń\) Gerd Reuther](#)
Czas odczytu 3,9 minuty.

Koktajle mRNA w przebraniu szczepionek nie były pierwszą bronią biologiczną. Każde inwazyjne wprowadzenie obcego materiału, jak miało to miejsce w przypadku wszystkich poprzednich szczepionek, jest postrzegane przez nasz organizm jako atak. Ale dotyczy to również klasy substancji, która nadal jest uważana za osiągnięcie farmakologiczne: antybiotyków.

W rzeczywistości już sam termin "antybiotyki" zdradza ich agresywną naturę. Substancje zagrażające istnieniu struktur biologicznych są niebezpieczne dla wszystkich organizmów żywych, od organizmów jednokomórkowych po ludzi. Tym bardziej, że nie moglibyśmy przetrwać bez mikroorganizmów. W naszych ciałach znajduje się więcej obcych komórek niż naszych własnych.

Każdy, kto wierzy, że antybiotyki przepisywane przez lekarzy mają selektywny wpływ na patogeny, jest w błędzie. Wśród antybiotyków nie ma jednej substancji, która niszczyłaby konkretny drobnoustrój. Różne mechanizmy działania są ukierunkowane na całe grupy

drobnoustrojów, a nawet struktury międzygrupowe i szlaki metaboliczne. Powinno być zatem jasne, że każde podanie antybiotyku powoduje masowe zniszczenie naszej mikrobioty, a tym samym upośledza nasze własne komórki ciała.

W tym miejscu warto wiedzieć, że glifosat został już opatentowany jako antybiotyk, a wcześniej został zatwierdzony jako środek do czyszczenia rur i herbicyd. Jeśli jego toksyczność okazała się zbyt wysoka, można wywnioskować, że dozwolone substancje różnią się tylko stopniowo na ciągłej skali szkodliwych skutków. Chociaż glifosat nie trafił do medycyny, jest obecnie wykrywalny w moczu prawie każdego.

Dlatego antybiotyki powinny być stosowane niezwykle rzadko, jeśli to możliwe, szczególnie po wykonaniu antybiogramu i tylko przez bardzo krótki czas. W przeciwnym razie stosunek korzyści do szkód musi być ujemny, ponieważ powoduje zbyt wiele szkód. Praktyka medyczna ignoruje te podstawowe fakty i w ostatnich dziesięcioleciach wprowadziła antybiotyki do leczenia chorób zakaźnych jako rzekomy przełom.

Jeśli jednak antybiotyki są przepisywane i przyjmowane z coraz większą częstotliwością od lat pięćdziesiątych XX wieku, to powinniśmy zadać sobie pytanie, czy oprócz nieznajomości fizjologii organizmu nie jest realizowany celowy program szkodenia. W końcu zalecenia i wytyczne dotyczące wskazań i czasu trwania recepty nie są ustalane indywidualnie przez lekarza, ale pochodzą od przemysłu farmaceutycznego i stronnich komitetów ekspertów, którzy są bezpośrednimi usługodawcami korporacji. Dla kompleksu medyczno-przemysłowego nie chodzi jednak o leczenie, ale o choroby przewlekłe jako podstawę biznesu.

Brzmi to źle, ale jeśli przyjrzyj się bliżej leczniczemu i szkodliwemu potencjałowi farmaceutyków, nie dojdiesz do lepszego wniosku. Pierwszymi farmaceutykami "medycyny naukowej" były środki znieczulające bez właściwości leczniczych, ale z ogromnymi szkodliwymi skutkami: morfina, wodzian chloralu i heroina. Następnie pojawiły się nieleczące, ale toksyczne substancje, takie jak Salvarsan® (mieszanina organicznych związków arsenu) przeciwko kile lub tuberkulina przeciwko gruźlicy. Pierwsze środki chemioterapeutyczne pochodziły z osławionego gazu musztardowego, który powodował niszczycielskie zatrucia podczas pierwszej wojny światowej. Następnie pojawiły się antybiotyki z chemii smoły węglowej. Penicyliny z pleśni byłyby dostępne już dawno temu.

Wniosek

Dla osób z prawidłowo funkcjonującym układem odpornościowym antybiotyki bardzo rzadko są korzystne. Co najmniej 90% powszechnie przepisywanych obecnie antybiotyków jest zbędnych i szkodzi jedynie naszej mikrobiocie. Jesteśmy jednak tak zdrowi, jak nasz mikrobiologiczny ogród. To właśnie nasze mikroby rozkładają nasze pożywienie na odpowiednie fragmenty, a tym samym kontrolują nasz układ odpornościowy.

W końcu regeneracja uszkodzonego składu naszych bakterii jelitowych wygląda źle. Surowe mleko, które dostarczyłoby nam mnóstwo pałeczek kwasu mlekowego, jest prawie na wymarcu. Białe płyny, które pijemy dziś jako mleko krowie, to wysoko przetworzone, pasteryzowane produkty, które zawierają jedynie bakterie kwasu mlekowego w postaci zwłok.

Genetycznie modyfikowane szczepy bakterii z apteki nie tylko nie posiadają niezbędnej bioróżnorodności, ale prawdopodobnie nie mają żadnej wartości.

W każdym razie każdy, kto przyjmował antybiotyki na wiele infekcji w swoim życiu, musi już mieć surową naturę, jeśli nie jest przewlekle chory. A przewlekle chorzy mają krótszy czas na ziemi. Jest to całkowicie zgodne z Nową Normą, która obawia się jedynie "bezużytecznych zjadaczy" w chorobie lub na emeryturze.